

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/policja-panstwowa/87512,Zyciorys-zawiklany-Jozef-Torwinski-18901980.html>



Odprawa komendantów wojewódzkich Policji Państwowej w sali konferencyjnej MSW w Warszawie, lipiec 1928 r. (fot. NAC)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Życiorys zawikłany. Józef Torwiński (1890-1980)

Autor: SEBASTIAN PILARSKI 15.11.2021

Urodził się 19 marca 1890 r. we Lwowie. Tam pobierał nauki w VIII Gimnazjum, po czym wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Franciszkańskiego. W 1914 r. złożył wymagane egzaminy państwowe, ale wybuch I wojny światowej uniemożliwił mu podjęcie pracy. Przez rok służył w armii austro-węgierskiej.

Gdy wrócił do grodu nad Pełtwią, znalazł zatrudnienie w Dyrekcji Policji w Wydziale Stowarzyszeń, Widowisk i Prasy, czyli w urzędzie cenzorskim c.k. monarchii. Miał w tym czasie – jak pisał po latach – zaangażować się w pomoc dla Legionów Polskich oraz uczestniczyć w polsko-ukraińskich walkach o Lwów (1918–1919).

Kariera w Policji Państwowej

W marcu 1918 r. uzyskał stopień doktora praw, co ułatwiło mu rozpoczęcie rok później służby w Policji Państwowej¹. Od sierpnia 1921 r. pełnił funkcję zastępcy komendanta miasta Lwowa, a jednym z jego pierwszych osiągnięć zawodowych było wykrycie sprawców nieudanego zamachu na marsz. Józefa Piłsudskiego, który zorganizowali ukraińscy nacjonałiści². W lutym 1926 r. został przeniesiony na stanowisko oficera inspekcyjnego Komendy Okręgu Lwowskiego, następnie służył jako komendant okręgów (województw): stanisławowskiego (od 21 lipca 1927 r.), łódzkiego (od 26 listopada 1928 r.) oraz warszawskiego (bez miasta stołecznego). Na ostatnie stanowisko otrzymał nominację 13 stycznia 1939 r., a objął je 1 marca³.

Od sierpnia 1921 r. pełnił funkcję zastępcy komendanta miasta Lwowa, a jednym z jego pierwszych osiągnięć zawodowych było wykrycie sprawców nieudanego zamachu na marsz. Józefa Piłsudskiego, który zorganizowali ukraińscy nacjonałiści.

Z racji stopnia i doświadczenia zawodowego zaliczał się do „trzonu korpusu oficerskiego PP”. W 1934 r. tylko trzech ludzi w gronie tym, liczącym 789 osób, szczytowało się wyższym od niego stopniem – inspektora generalnego bądź nadinspektora. Reputacji komendanta okręgowego nie zaszkodził nawet – o dziwo – głośny w maju 1935 r. proces króla łódzkiego półświatka Menachema Bornsteina, znanego jako „Ślepy Maks”⁴, choć zarzuty tolerowania przestępczego

procederu postawiono policjantom komendy miejskiej, a rzecz działa się na podległym Torwińskiemu terenie. Zdołał odsunąć od siebie odpowiedzialność, dystansując się od oskarżonych funkcjonariuszy⁵. Jego postawę pozytywnie ocenił komendant główny PP Kordian Józef Zamorski.

W dowód uznania dla działań inspektora powołano go w 1936 r. do działającej przy ministrze spraw wewnętrznych komisji dyscyplinarnej dla oficerów PP oraz włączono w skład delegacji wyjeżdżającej w październiku 1938 r. do Włoch. W okresie międzywojennym został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości⁶. Gdy jednak zwrócił się w 1932 r. do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości z wnioskiem o przyznanie odznaczenia „za pracę niepodległościową”, jego podanie zostało odrzucone „z powodu [jej] braku”. Stawia to pod znakiem zapytania wiarygodność podanych przez niego informacji o zaangażowaniu w walki o Lwów w 1918 r. Ku swemu rozczarowaniu nie otrzymał również odznaczenia przyznawanego oficerom i szeregowym policji przy okazji wizyty w Łodzi w styczniu 1938 r. regenta Węgier Miklósa Horthyego⁷. W piśmie do Komendy Głównej Policji Państwowej usiłował wykazać bezzasadność wyróżnienia podinsp. Jana Petriego, naczelnika Urzędu Śledczego w Łodzi, który – jak twierdził – ograniczył się do wykonywania jego poleceń.



70 Józef Torwiński (siedzi trzeci od lewej) w okresie służby w Łodzi (Fot. IPN)

Bezsporne były natomiast zasługi Torwińskiego dla popularyzowania sportu wśród policjantów. W marcu 1930 r. z jego inicjatywy powołano w strukturze komendy Wojewódzki Komitet Wychowania Fizycznego funkcjonariuszy PP z odpowiednikami na szczeblu miejskim i powiatowym. W tym samym czasie szef łódzkiej komendy został sekretarzem zarządu Łódzkiego Klubu Lotniczego działającego na Lublinku (obecnie mieści się tam Port Lotniczy im. Władysława Reymonta)⁸.

Wyśliznąć się z sowieckich rąk

Rozwijającą się karierę zawodową przerwał wybuch wojny. Inspektor zarządził ewakuację podległej mu jednostki na wschód. W towarzystwie zastępcy, podinsp. Karola Romańczyka, oraz oficera inspekcyjnego Komendy Okręgu w Warszawie podinsp. Karola Stanisława Fuchsa dotarł do Kostopola, gdzie przebywały już ich rodziny⁹. 18 września 1939 r. wkroczyły tam oddziały sowieckie. Torwiński wraz z towarzyszami tułaczki został skierowany na trzy tygodnie do obozu rozdzielczego w Kozielsku, a następnie do obozu specjalnego NKWD w Ostaszkwie, przeznaczonego dla jeńców-policjantów i funkcjonariuszy innych służb mundurowych. Przebywał tam siedem miesięcy.

W rękach Sowietów znalazło się ok. 12 tys. funkcjonariuszy z trzydziestotysięcznego korpusu policyjnego¹⁰. W Ostaszkwie Torwiński trafił zapewne do

„budynku przeznaczonego na pomieszczenia przeważnie oficerów, których sprawy z bolszewickiego punktu widzenia wymagały specjalnych dochodzeń”¹¹.

W jednym z rozkazów ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ławrientij Beria nakazał dokładne prześwietlenie przeszłości więzionych, zwłaszcza tych biorących udział w walkach ze Związkiem Sowieckim. Równocześnie 3. Wydział NKWD wraz z oddziałem specjalnym działającym w każdym obozie otrzymał polecenie werbowania informatorów spośród jeńców. Niestety, wyniki działań oddziału specjalnego w tym zakresie pozostają nieznane¹².

4 kwietnia 1940 r. rozpoczęła się likwidacja obozu ostaszkowskiego. Wywieziono wtedy pierwszą grupę jeńców do Kalinina (dziś: Tweru), gdzie Sowietci rozstrzelali ponad 6,3 tys. osób, po czym wrzucili ich ciała do dołów śmierci w Miednoje¹³. Torwiński ocalał jako jeden z 395 jeńców Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. Narzuca się zatem pytanie, dlaczego znalazł się w grupie tych, którzy uniknęli śmierci¹⁴ – tym bardziej uzasadnione, że jego nazwisko znalazło się na liście ocalonych sporządzonej przez 5. Wydział (wywiadowczy) Zarządu Głównego Bezpieczeństwa Państwowego NKWD. Wykaz ten uwzględniał nazwiska 47 osób, które deklarowały gotowość walki przeciwko Niemcom po ewentualnym wybuchu konfliktu niemiecko-sowieckiego, oraz tych, które mogły posiadać „cenne informacje lub szerokie kontakty międzynarodowe”.



**Otwarcie kuchni dla bezrobotnych
w Łodzi; trzeci od prawej - Józef
Torwiński, lata trzydzieste (fot.
NAC)**

Akta ludzi chronionych przez sowieckie specłużby nie były, rzecz jasna, rozpatrywane przez Kolegium Specjalne. 112 jeńców z obozu ostaszewskiego zostało skierowanych do obozu Pawliszczew Bór (między Juchnowem a Kozielskiem). Nazwiska Torwińskiego (dotarł do nowego obozu 6 maja 1940 r., a opuścił go 14 czerwca) próżno szukać w wykazie osób, które „skomunizowały się i pozostawały na usługach bolszewików”, sporządzonym przez nadkom. Jana Bobera¹⁵. Ze wspomnień późniejszego komunistycznego generała Zygmunta Berlinga, przeniesionego z obozu starobielskiego najpierw do Pawliszczew Boru, a następnie do obozu w Griazowcu, wynika jednak jasno, że w Pawliszczew Borze nadal prowadzono rozmowy operacyjne z jeńcami i zachęcano ich do współpracy¹⁶. Gdy ocaleni Polacy zostali przeniesieni do Griazowca, trafiły tam wraz z nimi materiały uzyskane przez NKWD w trakcie przesłuchań. Także w tym obozie działał oddział specjalny¹⁷.

Zdaniem Berlinga, większość przebywających w Griazowcu deklarowała chęć pozostania w ZSRS po uwolnieniu. W literaturze przedmiotu wymienia się cztery kategorie przetrzymywanych tam jeńców: antysowiecko nastawionych patriotów narodowości polskiej, osób pochodzenia niemieckiego, jeńców narodowości żydowskiej oraz ludzi gotowych do aktywnej współpracy z administracją obozową i sowieckimi organami bezpieczeństwa. Torwińskiego nie zaliczono do żadnej z wymienionych grup, ale jego pobyt w Griazowcu można potwierdzić na podstawie imiennej listy jeńców z kwietnia 1941 r. Był tam jednym z dwóch oficerów policji z najwyższym stopniem, jednak mimo tej okoliczności – mogącej zapewnić mu autorytet wśród towarzyszy niedoli – nie zaangażował się w działalność „kierowniczego jądra kontrrewolucyjnego”. Wiadomo natomiast, że w lutym 1941 r. znalazł się w zarządzie kasy samopomocowej utworzonej przez jeńców w celu gromadzenia środków finansowych dla rodzin przebywających na terenie Związku Sowieckiego. Działalność kasy została wkrótce przerwana, uznano ją bowiem za przejaw nadmiernej

swobody więzionych¹⁸.

Momentem przełomowym dla Polaków w ZSRS było zawarcie układu Sikorski-Majski. W drugiej połowie października 1941 r. Torwiński został skierowany do Penzy w centrum europejskiej części Związku Sowieckiego z zadaniem utworzenia placówki kierującej zwalnianych Polaków do ośrodków formowania Polskich Sił Zbrojnych. Po rezygnacji z tych planów znalazł się w Buzułuku, skąd trafił jako kontraktowy urzędnik wojskowy do Nowosybirsk, gdzie do marca 1942 r. pełnił funkcję oficera łącznikowego. Następnym etapem tułaczki (między marcem a sierpniem 1942 r.) był Jangi-Jul w Uzbeckiej SRS; znalazł tam zatrudnienie w Referacie Rodzin Wojskowych Dowództwa Polskich Sił Zbrojnych.

Po ewakuacji wojsk polskich z ZSRS przebywał w obozie dla uchodźców w Teheranie, gdzie zaangażował się w organizację straży porządkowej, zajmującej się zwalczaniem przestępczości oraz przygotowywaniem raportów dla Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na temat nastrojów panujących wśród Polaków. Po wyjeździe z Iranu w czerwcu 1944 r. trafił do osiedla Morogoro w Tanzanii, a następnie do Nairobi (Kenia) i Kidugali (Tanzania) – był tam m.in. komendantem Wydziału Bezpieczeństwa przy obozach uchodźców.

Po zakończeniu wojny planował podjęcie pracy nauczyciela łaciny w gimnazjum w Kidugali, jednak ostatecznie odpłynął z Mombasy do Genui, skąd 2 lipca 1947 r. wrócił do Krakowa¹⁹. Po dwóch miesiącach przeprowadził się do Szczecina, gdzie znalazł pracę w Centrali Produktów Naftowych, a następnie w Miejskim Handlu Detalicznym. W tym czasie był członkiem nie tylko Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Naftowego, lecz także bezpartyjnym przewodniczącym koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w CPN. Nie uchroniło go to przed zainteresowaniem ze strony Urzędu Bezpieczeństwa – w ślad za byłym policjantem przesłano z Krakowa do Szczecina materiały na jego temat.

W matni bezpieki

Po II wojnie światowej funkcjonariusze PP byli represjonowani na podstawie art. 5 dekretu z 22 stycznia 1946 r. „o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego” w Polsce do 1939 r.²⁰ Cztery lata później osławiona Julia Brystigerowa, dyrektor Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, wydała „Instrukcję dotyczącą rozpracowywania i przesłuchiwania byłych pracowników sanacyjnego aparatu państwowego” w celu ustalenia personaliów m.in. komendantów policji, od szczebla miejskiego poczynając.



**Zdjęcia sygnalityczne Józefa
Torwińskiego wykonane w WUBP
w Łodzi, 1954 r. (fot. IPN)**

Obiektem zainteresowania MBP stał się również Torwiński. Punktem wyjścia był dla bezpieki list Józefa Arnolda, byłego sekretarza szefa przedwojennego MSW Bronisława Pierackiego, do ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza. Arnold zarzucał Torwińskiemu, że zamiast dbać o sprawy Polaków na Bliskim Wschodzie, prowadził własne mętne interesy. Od stycznia 1949 r. kierownik szczecińskiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego ppłk Jan Olkowski kilka razy zwracał się do Warszawy i Łodzi z prośbą o nadesłanie charakterystyk Torwińskiego i tzw. materiałów kompromitujących, jednak dawny inspektor został przesłuchany dopiero dwa lata później. Udzielił wielu informacji m.in. na temat wykorzystywania konfidentów do zwalczania ruchu komunistycznego oraz tłumienia wystąpień robotniczych w Łodzi w 1937 r.; odpowiedzialnością za te działania obarczył kierownictwo łódzkiej komendy miejskiej.

Po kilku tygodniach do szefa WUBP trafił z Wydziału V wniosek o zezwolenie na werbunek Torwińskiego w roli informatora. Argumentem przemawiającym za podjęciem takich działań była nadzieja na ujawnienie przezeń

„prowokatorów, policjantów śledczych, pracowników wydziałów bezpieczeństwa, b[yłych] prokuratorów i sędziów śledczych z okresu przedwojennego, którzy masowo sądzili komunistów”.

Spodziewano się również, że po „tajnym zdjęciu” i przewiezieniu byłego inspektora PP do siedziby WUBP uda się go zwerbować, bo aresztowany załamał się podczas kolejnego przesłuchania²¹. Tymczasem we wspomnianym Wydziale V szczecińskiego WUBP zapadła decyzja o rozpoczęciu inwigilacji Torwińskiego. Okolicznością „kompromitującą” dawnego inspektora PP była bliska

przedwojenna znajomość z Henrykiem Kaweckim, ówczesnym dyrektorem Departamentu Politycznego MSW. W kolejnych pismach znalazły się informacje, że były komendant wojewódzki nie będzie wykorzystywany jako informator, a następnie wydano zgodę na rozpoczęcie rozpracowania, uzasadniając tę decyzję działalnością Torwińskiego w II RP, kontaktami podczas wojny z „elementem reakcyjnym” oraz rzekomym prowadzeniem „działalności dywersyjnej przeciwko Polsce Ludowej”²².

W zachowanych materiałach, przechowywanych dziś w Oddziałowym Archiwum IPN w Łodzi, znajduje się piętnastostronicowy, odręczny, pisany w pierwszej osobie „Meldunek” – sporządzony bez wątplenia przez Torwińskiego – na temat jego działalności w latach 1941–1947²³. Sprawozdanie jest podpisane pseudonimem „Jasicki”, co można by potraktować jako dowód na agenturalne powiązania Torwińskiego z bezpieką. Brak jednak potwierdzeń współpracy w postaci zapisów w dziennikach rejestracyjnych i archiwalnych oraz analogicznych zapisów kartotecznych.

Dzięki informatorom o pseudonimach „Teresjusz”, „Barbara” i „Wilk” (były podwładny Torwińskiego z okresu służby w PP w Łodzi) WUBP zapewnił sobie możliwość zdobywania danych dotyczących środowiska zawodowego i towarzyskiego byłego inspektora. W rozmowie z „Wilkiem” Torwiński skarżył się na decyzję o odebraniu mu świadczeń emerytalnych, mówił również o obawach przed utratą pracy i zapewniał o zerwaniu kontaktów z osobami znanymi mu przed 1939 r. Kolejną szykaną wobec dawnego komendanta była, ze względu na brak podstaw do aresztowania, decyzja z 1953 r. o wysiedleniu go z pasa granicznego.

Wraz z towarzyszami tułaczki został skierowany na trzy tygodnie do obozu rozdzielczego w Kozielsku, a następnie do obozu specjalnego NKWD w Ostaszkowie, przeznaczonego dla jeńców-policjantów i funkcjonariuszy innych służb mundurowych. Przebywał tam siedem miesięcy.

Na początku 1954 r. zainteresowanie Torwińskim zaczął wykazywać WUBP w Łodzi, i to mimo zapewnień „towarzyszy ze Szczecina”, że były oficer policji nie prowadzi „na obecnym etapie [...] wrogiej działalności”. 22 lutego został on zatrzymany w Szczecinie przez funkcjonariuszy łódzkiego

Wydziału X na podstawie wspomnianego dekretu z 22 stycznia 1946 r., a Prokuratura Wojewódzka w Łodzi zastosowała areszt tymczasowy²⁴. Celem planowanego śledztwa miało być ujawnienie „całokształtu przestępczej działalności podejrzanego” oraz metod „gromienia ruchu robotniczego” przed wybuchem II wojny światowej²⁵.

W trakcie kolejnych wielogodzinnych przesłuchań załamany psychicznie aresztant mówił o obsadzie personalnej komend PP we Lwowie, w Stanisławowie oraz Łodzi. Wskazywał na Berlinga jako tego, który mógłby poświadczyć, że nie wykazywał wrogiego stosunku do Związku Sowieckiego, brak jednak śladów, by prowadzący śledztwo podążyli tym tropem. Zdecydowanie odrzucił oskarżenia o współpracę z obcymi wywiadami oraz z Oddziałem II 2. Korpusu PSZ w czasie pobytu na Bliskim Wschodzie.



**Józef Torwiński (trzeci od lewej)
na stacji kolejowej w Woronierce,
woj. stanisławowskie (fot. IPN)**

Chociaż bezpieka uzyskała od niego wiele informacji, st. sierż. Tadeusz Sipika z Wydziału Śledczego skarżył się w raporcie skierowanym do szefa WUBP w Łodzi na opieszałość Wydziału X, który przez dwa miesiące „nie dostarczył żadnych dowodów traktujących o wrogiej działalności Torwińskiego”, zadowolając się tylko tym, „że mają jeden areszt więcej na swym koncie”²⁶. Pośpiech śledczego był uzasadniony – w trakcie przesłuchań zatrzymany skarżył się na stan zdrowia, został więc przewieziony z więzienia przy ul. Sterlinga do szpitala, a 30 kwietnia 1954 r. zwolniony, gdyż dalszy pobyt w więzieniu groził śmiercią. Mimo wspomnianych trudności uzyskano „materiały kompromitujące” pięć osób, co było najwartościowszym osiągnięciem wydziału w marcu 1954 r.²⁷

Uznano, że prowadzenie dalszego śledztwa mija się z celem ze względu na wiek podejrzanego oraz brak obciążających go materiałów. Ponadto stwierdzono, że:

„Torwiński od 1949 r. do chwili zatrzymania go, to jest do dnia 28 II 1954 r., współpracował z WUBP w Szczecinie”,

nie uzupełniając jednak tej informacji bliższymi szczegółami²⁸. Byłby to więc drugi dowód na istnienie powiązań Torwińskiego ze szczecińską bezpieką, pozwalający zrozumieć, dlaczego osoba pełniąca przed 1939 r. tak eksponowane stanowiska nie stanęła nigdy przed sądem „ludowej” Polski. Należy jednak podkreślić, że przywołany wcześniej wniosek o zgodę na zwerbowanie go do współpracy agenturalnej ze szczecińskim UB pochodzi dopiero z marca 1951 r., co wyklucza możliwość jej rozpoczęcia w 1949 r.

W drugiej połowie października 1941 r. został skierowany do Penzy w centrum europejskiej części ZSRS z zadaniem utworzenia placówki kierującej zwalnianych Polaków do ośrodków formowania PSZ. Po rezygnacji z tych planów znalazł się w Buzułuku, skąd trafił jako kontraktowy urzędnik wojskowy do Nowosybirsk, gdzie do marca 1942 r. pełnił funkcję oficera łącznikowego.

3 sierpnia 1954 r. szef WUBP w Łodzi zaakceptował postanowienie o umorzeniu śledztwa ze względu na brak dowodów bezpośredniego zaangażowania podejrzanego w zwalczanie ruchu komunistycznego oraz wykonywanie przezeń jedynie poleceń wydawanych przez władze wojewódzkie²⁹. Torwiński został poinformowany o tym rozstrzygnięciu dopiero 10 listopada – po wydaniu formalnej decyzji przez Departament Specjalny Prokuratury Generalnej PRL.

Po zwolnieniu był inspektor PP mieszkał w Szczecinie i Łodzi. Planowano prowadzenie wobec niego dalszego śledztwa z wolnej stopy, brak jednak jakichkolwiek informacji, by takie działania zostały podjęte. Wiadomo natomiast, że w 1958 r. odmówiono mu paszportu na czasowy wyjazd do mieszkającej w Wiedniu córki – zastrzeżenie wyjazdów zagranicznych zostało zniesione pięć lat

później. Z zachowanych dokumentów wynika, że objęty był ankietyzacją prowadzoną w 1969 r. na polecenie Departamentu III MSW. W stosownej ankiecie pojawia się jedynie informacja o miejscu jego zamieszkania w Łodzi oraz „negatywnym” stosunku do ugrupowań lewicowych przed 1939 r.³⁰ Według funkcjonariusza wypełniającego kwestionariusz, inwigilowany po zakończeniu II wojny światowej „nie przebywał i nie kontaktował się z osobami przebywającymi za granicą”, jako emeryt miał również prowadzić „samotny tryb życia” i nie utrzymywać żadnych kontaktów z przedstawicielami swojej grupy zawodowej, a „do aktualnych zadań budownictwa socjalistycznego w kraju” miał bierny stosunek.

Zmarł 8 sierpnia 1980 r. w Łodzi i został pochowany na cmentarzu prawosławnym św. Aleksandra, na którym od 1970 r. odbywały się również pogrzeby katolickie. W „operacyjnym zainteresowaniu” Służby Bezpieczeństwa pozostawał niemal do końca życia, jeszcze bowiem w 1976 r. aktualizowano dane dotyczące miejsca jego zamieszkania.

Dlaczego oszczędzony?

Dwukrotnie uniknął konsekwencji służby w policji, choć dla komunistycznych służb specjalnych była ona poważną okolicznością obciążającą.

Dwukrotnie uniknął konsekwencji służby w policji.

Pierwszy raz – w ZSRS, gdy jako jeńiec obozu ostaszkowskiego nie podzielił tragicznego losu innych funkcjonariuszy zgładzonych w Kalininie. Dziś można tylko spekulować na temat przyczyn, które skłoniły Sowietów do darowania mu życia – bez dostępu do rosyjskich archiwów sprawy tej nie uda się ostatecznie rozstrzygnąć. W odróżnieniu od wielu osób sądzonych z dekretu „o faszycacji” nie trafił również przed sąd w „ludowej” Polsce, a w 1954 r. prokuratura nie sformułowała wobec niego nawet aktu oskarżenia. Pewnym wyjaśnieniem w tym drugim przypadku mogą być przytaczane w dokumentach bezpieki informacje o współpracy agenturalnej Torwińskiego z WUBP w Szczecinie w okresie poprzedzającym aresztowanie.



**Józef Torwiński, lata
międzywojenne (fot. IPN)**

Jest to skrócona i zmieniona wersja artykułu *Ocalony z „niehumanitarnej ziemi” – losy inspektora Policji Państwowej Józefa Torwińskiego*, opublikowanego w „Dziejach Najnowszych” 2015, nr 2.

Tekst pochodzi z numeru 4/2021 „Biuletynu IPN”

1 AIPN Łódź, PF 12/1834, Odpis życiorysu J. Torwińskiego, 10 IX 1947 r., k. 16.

2 *Ibidem*, Odpis informacji sporządzonej na podstawie materiałów odnaczeniowych, k. 12.

3 Insp. dr J. Torwiński, „Głos Poranny”, 28 II 1939 r.

4 Więcej na temat procesu przed Sądem Okręgowym w Łodzi: „Głos Poranny” (14-17 V 1935 r.) oraz „Ilustrowany Kurjer Codzienny” (8-14 V 1935 r.).

5 K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930-1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, s. 372-373, 389.

6 AIPN Łd, PF 12/1834, Odpis protokołu przesłuchania J. Torwińskiego, 13 I 1951 r., k. 38.

7 R. Litwiński, *Korpus policji w II Rzeczypospolitej. Służba i życie prywatne*, Lublin 2007, s. 254–255.

8 A. Bogusz, *Dawna Łódź sportowa 1824–1945*, Łódź 2007, s. 308, 314.

9 K. Romańczyk i K.S. Fuchs zostali w 1940 r. zamordowani w Kalininie (Twerze).

10 S. Grabowski, P. Majer, *Ostaszków. Zbrodnia na polskich policjantach*, Szczytno 2000, s. 7–8.

11 *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*. Z przedmową Władysława Andersa, wyd. X, Londyn 1982, s. 38.

12 S. Jaczyński, *Zagląda oficerów polskich na Wschodzie. Wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2000, s. 229.

13 Por. Zeznanie Tokariewa, „Zeszyty Katyńskie” 1994, nr 3.

14 *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2, red. W. Materski, B. Woszczyński, Warszawa 1998, s. 11.

15 J. B[ober], *Obóz jeńców w Ostaszowie*, [w:] „W czterdziestym nas Matko na Sybir zesłali...”. *Polska a Rosja 1939–1942*, oprac. I. Grudzińska-Gross, J.T. Gross, Kraków 2008, s. 450.

16 Z. Berling, *Wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1990, s. 59–60.

17 *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, red. W. Materski, B. Woszczycki, Warszawa 2001, s. 130–131.

18 S. Jaczyński, *Ocaleni od zagłady. Losy oficerów polskich ocalałych z masakry katyńskiej*, Warszawa 2012, s. 196–197.

19 AIPN Łd, PF 12/1834, Odpis listu J. Arnolda, 22 IV 1947 r.

20 Zob. P. Majer, *Polityka władz PRL wobec ocalałych funkcjonariuszy Policji Państwowej*, [w:] *Ostaszków, Twer, Miednoje. Zbrodnia przypomniana*, red. P. Majer, A. Misiuk, Szczytno 2000, s. 40–44.

21 AIPN Łd, PF 12/1834, Raport dla szefa WUBP w Szczecinie ppłk. Eliasza Kotona [z wnioskiem] o zezwolenie na werbunek, 15 III 1951 r.

22 *Ibidem*, Postanowienie o założeniu aktu ewidencyjnego przeciw J. Torwińskiemu, 23 IV 1951 r.

23 *Ibidem*, Meldunek sporządzony przez J. Torwińskiego, sygnowany pseudonimem Jasicki, 12 VIII 1951 r.

24 *Ibidem*, Pismo szefa WUBP w Łodzi w sprawie zastosowania aresztu tymczasowego, 20 II 1954 r., k. 133.

25 *Ibidem*, Plan śledztwa, [marzec 1954 r.], k. 99-102.

26 *Ibidem*, Raport dla szefa WUBP w Łodzi, 22 IV 1954 r., k. 197.

27 AIPN Łd, PF 10/69, Sprawozdanie z pracy Wydziału Śledczego i referatów śledczych woj. łódzkiego, 6 IV 1954 r., k. 53.

28 AIPN Łd, PF 12/1834, Raport st. sierż. Tadeusza Sipiki dla szefa WUBP w Łodzi, 7 VII 1954 r., k. 199.

29 *Ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Łódź, 3 VIII 1954 r., k. 284-285.

30 AIPN Łd, PF 10/955, t. 3, Ankieta dotycząca J. Torwińskiego, [styczeń-marzec 1969 r.], k. 203-204.

COFNIJ SIĘ